Nr 508. Kraków, Sroda 11. Listopada 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. **Lorette**, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pytajniki wojny.

Trzy miesiące wojny minęło i dotychczas trudno przewidzieć jej końca. Na zachodnim terenie wojny przewaga Niemców jest oczywistą, lecz pierwszy ich rozmach został wstrzymany i walki przybrały obrót dla Niemiec o wiele trudniejszy niż w r. 1870. Na terenie wschodnim jesteśmy dopiero u końca trzeciego okresu wojny i stwierdzić tu można jako stały objaw, że za każdym razem armie cofające się tak po jednej jak po drugiej stronie nabierały jakgdyby nowych sił i nowego rozmachu. Bardzo wiele zdaje się zależeć od wmięszania się niektórych państw neutralnych, które zapewne nastąpi po rozpoczęciu wojny przez Turcyę. Państwa te przypatrywały się dotychczas wojnie, jak wyścigom gracze w totalizatora. — lecz gracze ci muszą sami wkrótce wystąpić na arenie.

Atoli poza czysto sportowym, najbliższym pytajnikiem: kto zwycięży? — obecna wojna zadaje również wiele innych, mniej popularnych, choć równie ważnych pytań, od których rozwiązania zależy, w jaki sposób ma się oceniać dotychczasowe i przyszłe wyniki wojny. Chociaż bowiem niewątpliwie już sam nagi fakt zwycięstwa lub klęski jest wymownym i pociąga za sobą różne konkretne następstwa polityczne, to jednak człowiek rozsądny na samym fakcie nie poprzestaje, lecz bada jego przyczyny. Zwycięstwo mu nie imponuje, a klęska nie zniechęca, ponieważ położone na szalę w miarę okoliczności mogą ważyć bardzo wiele lub bardzo mało. Czego świadectwem i wyrazem jest zwycięstwo lub klęska, co się w nich ujawnia — to jest pytanie ważniejsze od zaspokojenia sportowej ciekawości.

Nawiasem już tutaj zauważyć należy, że w obecnej wojnie nie może być mowy o zwycięstwach lub klęskach w ścisłem tego słowa znaczeniu, takiem, jakie znamy ze szkolnych podręczników historyi. Jedynem wielkiem jasnem zwycięstwem w starym stylu w obecnej wojnie była wygrana Hindenburga nad jeziorami mazurskiemi, zresztą były to sporadyczne sukcesy, strona zwycięska nieraz musiała się cofać, a przegrywająca zyskiwała teren, główną rolę odgrywały przesuwania i przemieszczania wojsk wśród walk, operacye strategiczne na szachownicy, którą jest cala prawie Europa.

Nikt nie może sobie przypisywać tyle intuicyi, by odpowiedzieć już dziś na zadane powyżej pytanie, — ale sprecyzować je bliżej i pokazać, w jakich kierunkach może iść odpowiedź — to może być już teraz naszem zadaniem.

Wiadomo powszechnie, że historycy oddawna już zerwali z wyjaśnieniem faktów historycznych za pomocą przypadku. Aforyzm, że historya świata starożytnego inaczejby się pokierowała, gdyby nos Kleopatry był o połowę krótszy, dziś jest tylko żartem. Nikt z historyków nie wierzy Napoleonowi, że gdyby Grouchy nie był się spóźnił pod Waterloo o 2 godziny, Napoleon byłby wygrał kampanię ze sprzymierzonymi. Każdy na to odpowie: byłby wygrał bitwę pod Waterloo, ale byłby kampanię przecież przegrał. Zaginęła wiara w przypadek jako d e u s e x m a c h i n a dziejów. Przypadek ma jedynie rolę wtórną, i pozostaje do głębszych przyczyn w takim samym stosunku, jak lont do beczki prochu. Jeżeli się nagromadziły pewne przyczyny, to znajdzie się zawsze jakiś przypadek, który je na jaw wydobędzie.

Stosując tę zasadę, historycy zawsze uważali rezultat wojny za miarę tężyzny i sprawności danego społeczeństwa, narodu czy państwa. Mamy tego przykład na historyi polskiej. Niepowodzenie naszych powstań nie zwala się na karb błędów generałów, Kościuszki czy Skrzyneckiego, lecz szuka się przyczyn społecznych, ekonomicznych, mówi się n. p. że jeżeli wojska było mało, to dlatego, że lud nie był uświadomiony dostatecznie i t. d. Czy tego rodzaju oceny można już stosować do obecnej wojny? Co w niej wydaje się, jak dotychczas, czynnikiem rozstrzygającym?

Tu rzuca się w oczy zaraz pewien fakt, który na pozór zdaje się obalać dotychczasowe metody historyozoficzne: mianowicie przewagę zdaje się mieć ta strona, która posiada lepsze wynalazki śmiercionośne. „Gruba Berta“, „U 9“, aeroplany, działa mniej lub dalej niosące, lepsze lub gorsze celowniki, a w dalszym rzędzie lepsze lub gorsze zaopatrzenie żołnierza w przystosowane do pola mundury, kuchenki polowe, konserwy i t. p. Nie dzielność zdaje się rozstrzygać, lecz technika.

W tem tkwi nawet coś brutalnego, niesprawiedliwego. Biblia wprawdzie opiewa Dawida jako bohatera, ponieważ zwyciężył Goliata. — A jednak właściwym Goliatem był Dawid, gdyż posłużył się bronią dalekonośniejszą, miał po swojej stronie technikę.

Z drugiej strony jednak powiedziećby można, że ten, kto sobie zdołał zapewnić lepsze wynalazki, tem samem jest lepszym, mądrzejszym, bogatszym, bardziej przewidującym, a i godniejszym zwycięstwa. Jeżeli n. p. Niemcy posiadają umundurowanie znakomicie przystosowane do celów wojny, a Francuzi umundurowanie krzykliwe i niepraktyczne, to jest to dowodem bądźcobądź beztroskliwości tych ostatnich. I tu więc „teorya o głębszej przyczynie“ może przeważać nad „teoryą przypadku“.

Takie pro i contra można sobie ustawiać co do wszystkich innych szczegółów wojny. Zachowanie się ludności, inteligencya i ochota żołnierzy, stopień ich wyćwiczenia, dobór generałów, lepsze mapy, jednem słowem tysiąc imponderabiliów, wpływających na wynik bitw i wojen — można rozważać zawsze z dwóch punktów widzenia: przypadku i głębszej przyczyny. Niech każdy wybiera wedle swego temperamentu i sympatyj lub antypatyj politycznych. Przyjacielowi wiele się wybacza i kładzie na karb przypadku, u nieprzyjaciela nieraz każdy drobny ujemny szczegół wydaje się ważnym i znamiennym.

Należy jednak pamiętać i o tem, że „teorya głębszych przyczyn“ bynajmniej nie jest tak bardzo ustalona, jakby się wydawało. Na przykład jedna szkoła historyczna uważa rozbiory Polski za słuszną karę za jej błędy, za jej nierząd, druga natomiast uważa za przyczynę rozbiorów tylko nieszczęśliwą konstelacyę polityczną i geograficzną. Podobnie może być i z obecną wojną: że wygrana nie będzie świadczyć wcale o wyższości kulturalnej jednego narodu nad drugim, a przegrana o niższości.

Dodatkowo jeszcze wspomnimy, że to jest właśnie najwalniejszym argumentem zasadniczych przeciwników wojny: „Wojna niczego nie wykazuje, niczego nie udowadnia, jest tylko grą przypadku. Gdybyż przynajmniej było pewnem, że wygrać musi zawsze strona kulturalniejsza — ale tak nie musi być koniecznie.“ Natomiast zwolennicy wojny twierdzą, że wygrywa siła, a ta zawsze jest po stronie tej, której sprawiedliwie należy się zwycięstwo, choćby nawet ta siła miała pozory niekulturalne i wygrywała wbrew obliczeniom, bo w takim razie owe rachuby i pozory były widocznie mylne.

Takie pytajniki i dylematy stawiały wszystkie wojny, stawia je i obecna.

Zwycięskie walki w Serbii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 listopada.

(Urzędowo).

Zacięte walki u stóp gór na linii Szabac—Leśnica, trwały także wczoraj do późnej nocy. Zdobyto przytem szturmem kilka silnie oszańcowanych pozycyj nieprzyjacielskich.

Na południe od Cerplaniny posunęły się nasze zwycięskie wojska ze stanowisk już dzień przedtem osiągniętych, na wschód od linii Łożnica—Krupanj—Lubowje. I tu przyszło do zaciętych walk z tylnemi strażami nieprzyjaciela, które wnet pokonano. Wśród wielu jeńców znajduje się pułkownik Radakovic, wśród zdobytych armat jedno ciężkie działo najnowszej konstrukcyi.

Walki w Belgii i Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 11 listopada.

(Urzędowo).

Nasze ataki pod Ypern także wczoraj posuwały się powoli naprzód. Pojmaliśmy przeszło 500 Francuzów, Anglików oraz żołnierzy terytoryalnych, zdobyliśmy wiele karabinów maszynowych. Nasze wojska przebijały się również dalej na południe. Zacięte kontrataki Anglików zostały odparte.

W Lesie Argońskim zrobiliśmy dobre postępy. Nieprzyjacielskie ataki z łatwością odparto.

W Króleswtie.

W Królestwie Polskiem pod Koninem rozbiła nasza kawalerya jeden batalion rosyjski, wzięła do niewoli 500 ludzi i zdobyła ośm karabinów maszynowych.

Konin, miasto powiatowe w gubernii kaliskiej, leży na lewym brzegu Warty, na zachód od wspomnianego w poprzedniem sprawozdaniu Koła, w odległości około 30 kilometrów od granicy niemieckiej.

Nowe ugrupowanie się naszych wojsk.

„Wiener Sonn- und Montagszeitung“ donosi z wojennej kwatery prasowej:

Po zwiedzeniu obozu jeńców rosyjskich w Kenyermezö pod Ostrzyhomiem, wojenna kwatera prasowa udała się dalej w podróż z północnego planu boju na południowy.

Nowe ugrupowanie się naszych sił nastąpiło dlatego, że został osiągnięty ich cel, a mianowicie wstrzymanie pochodu na Niemcy.

Teraz rozpoczęła się nowa faza wojny. Metoda walczenia wojsk naszych woli wyrzec się niewielkich, już osiągniętych korzyści i czekać na rozstrzygającą walkę.

Stan armii jest wyborny. Mądre kierownictwo wojsk, nie goniące za efektami, daje gwarancyę powodzenia.

Nowe walki pod Przemyślem.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi w poniedziałkowem wydaniu:

Berlin, 9 listopada.

„Berliner Tageblatt“ ogłasza następujący telegram swojego korespondenta wojennego, wysłany z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej:

Gdyśmy wyjeżdżali z Przemyśla, **rozpoczęła się tam nowa faza walk. Rozpoczęli ją Rosyanie atakiem na Medykę.**

Wojska austryckie odpowiedziały na te operacye w sposób, który umożliwia koncentracyę około ogniska w twierdzy.

W ostatnich dniach naprawiono wszystkie uszkodzenia fortów. Wojska są dobrej myśli.

Marsz na zachód ku Dniestrowi.

„Morgenzeitung“ we wtorkowem wydaniu donosi:

Budapeszt, 9 listopada.

„Az Est“ otrzymał od swojego sprawozdawcy następujący telegram ze Skolego:

Obraz walki, która przed kilku dniami rozegrała się w dolinie rzeki Stryj, teraz dopiero odzyskuje swoje wielkie zarysy. Teraz, gdy nasze wojska odparły skrzydło rosyjskie, okazuje się, że chodziło tam o ważne zadanie wojenne.

Gdy wojska nasze, które wyszły ze Skolego, odsyłają tu co kwadrans jeńców rosyjskich, inne nasze oddziały zdobyły ważną górę 662.

Od kilku dni powietrze jest słoneczne, a temperatura łagodna, co ułatwia nam pochód.

Z pod Dęblina.

„Morgenzeitung“ donosi we wtorkowem wydaniu:

Wiedeń, 8 listopada.

„Jak donosi „Korrespondenz Herzog“ z Budapesztu, ogłosił „Pesti Hirlap“ następujące informacye o położeniu wojennem w Królestwie Polskiem, które pochodzą od jednego z wyższych oficerów:

Położenie wojsk austryackich i niemieckich jest korzystne. Nowa akcya nasza rozpoczęła się dnia 11 października. W dniu tym generał Dankl podjął ofenzywę i rozpoczął atak na całej linii.

Jeden z naszych korpusów postępował zwycięsko od Sanu, zajął Sandomierz i stanął po prawej stronie Wisły. Drugi korpus szedł za nim wzdłuż Sanu, a połowa trzeciego ruszyła w kilka dni później i zajęła Kazimierz.

Tymczasem zaczęli Rosyanie rozwijać swoje siły i wkrótce, jak stwierdzili nasi lotnicy, stało naprzeciw nas 8 korpusów nieprzyjacielskich.

Mimo tej przemocy przyjmowaliśmy bitwy. W dniach 16, 17 i 18. października toczyła się pod Dęblinem wielka bitwa, która **niezbicie wykazała wyższość jakościową naszych wojsk nad rosyjskiemi. W bitwie tej zabraliśmy przeszło 8.000 jeńców, 34 działa i dużo karabinów maszynowych, równocześnie zadając Rosyanom wielkie straty w zabitych i rannych.**

Po tych walkach Rosyanie cofnęli się. Nasi lotnicy, którzy głęboko dotarli na teren nieprzyjacielski, donieśli, że Rosyanom idą na pomoc nowe wojska w sile 8 korpusów, które ustawiły się pomiędzy Warszawą a Dęblinem. Była to tak zwana V. armia rosyjska, która otrzymała rozkaz marszu na Berlin.

Zatrzymaliśmy nieprzyjaciela, ażeby zająć pozycye, korzystne dla ataku. Na rozkaz generała Hindenburga rozpoczęliśmy ustawianie się w kierunku Kielc. Tymczasem armia rosyjska zajęła stanowiska w kierunku Łysej Góry, pomiędzy Kielcami a Radomiem. Tutaj wojska rosyjskie, otrzymawszy nowe posiłki, doszły do siły 20 korpusów.

Duch armii jest dobry. Dowóz amunicyi i prowiantów odbywa się bez przeszkody. Wzięty do niewoli pułkownik rosyjski oświadczył, że piechota nasza jest lepsza od japońskiej, gdyż nietylko dobrze strzela, ale także dobrze idzie do szturmu.

Belgrad nie jest ruiną.

„Morgenpost“ donosi:

Wiedeń, 9 listopada.

„Zeit“ donosi z Budapesztu: „Pesti Hirlap“ pod datą 6 bm. podaje następującą wiadomość: Nie zgadza się z prawdą, jakoby Belgrad był zburzony. **Nasza artylerya unikała czynienia szkód, o ile na to pozwalały względy strategiczne:**

W ostatnich czasach z Belgradu prawie nie odpowiadano na ogień. W mieście panują choroby epidemiczne, zwłaszcza czerwonka. Załoga Belgradu przygotowuje się do ostatecznej walki. Z miasta usunięto całą ludność.

Naprężenie francusko-włoskie.

Rzym, 11 listopada.

„Messagero“ donosi, że francuski minister marynarki Augagneur przybył do Toulonu czynić przegląd prac, prowadzonych koło fortyfikacyj twierdzy tulońskiej. W kołach włoskich

Stefan Żeromski.

Wszystko i Nic.

(„Popiołów“ — sprawa druga.)

13 (Ciąg dalszy.)

Widząc, że sprawa źle stoi, ujął Huba pod rękę i począł mu gwałtownie a dziwnie pięknie opowiadać historyę swego pięknego wierzchowca. A historya była taka:

Był wierzchowiec arab, czarny jak noc a zwał się „Wrony“. Chodził był pod panem swym, szefem batalionu, na wyprawę moskiewską, brnął przez dalekie śniegi i błota, przez rzeki i bezdroża. Niósł sławę i niósł niesławę. Rżał mężnie w boju i ratował życie w ciągu nocy odwrotu. Widział był tryumf i pogrom, wielkość i nędzę, przecierpiał wszystko zło, pokonał okropną moskiewską zimę, aż po wielkiej wyprawie i trudach najcięższych przyszedł pod panem swym w odwrocie do fortecy Zamościa. Zawarła się forteca, wojska rosyjskie obległy Zamość. Cztery brygady artyleryi rosyjskiej, każda po dwadzieścia dział, rzucały kule i granaty do twierdzy. Ta twierdza miała żywność na trzy miesiące, a broniła się przez dziewięć miesięcy. Dwa tysiące żołnierzy umarło w lazarecie. Gdy nie starczyło chleba, czyniono wycieczki w okolicę, pod ogniem nieprzyjacielskim, nie odpasując oręża, zbierano zboże. Wioski okoliczne zostały spalone. Lecz chleba nie starczyło. Wreszcie chleb całkiem ustał. Żołnierze dostawali połowę racyi mięsa końskiego. Oficerowie żyli w nędzy, a konie swe oddawali na zabicie. Przyszła kolej na „Wronego“. Wyprowadzony został bojowy koń, dostojny biegun. Przyszedł doń pan na pożegnanie, ostatni raz pogładził jego bujną grzywę, ostatni raz zatopił w jego oczach pożegnalne spojrzenie. Za chwilę żołnierz przebił serce rumaka — w oczach pana. Patrzał pan spokojnie, jak rozbierano mięso towarzysza wiernego, nosiciela nadziei polskiej na niepodległość po moskiewskim rozłogu... A wkrótce niestało koni i żołnierz począł wyjadać koty, później szczury, myszy, wrony...

Hub słuchał tej powieści, lecz w dalszym ciągu pochlipywał. Smutkiem przejmował go każdy widok i każdy sprzęt. Gdy wyszli na podwórze, ujrzał w wozowni Michcika, ładującego sanie i serce mało nie pękło mu z żalu. To sanie do Kielc, któremi za parę godzin odjechać trzeba. Ze zwieszoną głową i ciemnością w oczach przyszedł w towarzystwie Machnickiego na ganek dworu i wszedł do pokoju. Rafał Olbromski siedział przy stoliku pod oknem i zatopiony był w swych rejestrach gospodarczych. Głośno rachował, pisał, coś dodawał i odejmował. Machnicki zasiadł w głębokim fotelu i podparłszy głowę rękami — popadł w zamyślenie.

W przeciwległym kącie sąsiedniego pokoju mieściła się wielka szafa jesionowa. Hub otworzył drzwi owej szafy, przyniósł jakowąś drewnianą skrzynkę i w niej począł układać starannie uzdę na „Łyskę“. Uzdeczka była z żółtego surowca, misternie szyta przez nielada majstra — rymarza. Wędzidła miała błyszczące, sprzączki mosiężne. Hub żegnał się z uzdeczką. Czyścił starannie wędzidła, polerował sprzączki, — prostował i wygładzał rękami wodze. W sekrecie przed wszystkimi, tyłem zwrócony do światła — każdą cząsteczkę tej uzdy całował: najprzód wędzidło, później każdą sprzączkę, naczelniki i podpinki, wodze... Całość później starannie, czule wkładał do skrzyneczki, zawijał w jakieś papiery. Ale i już ułożone w schowaniu pieścił jeszcze rękoma. Nachylony nad skrytką, z dłońmi zanurzonemi w rzemieniach trwał w niewymownym smutku. Machnicki wstał ze swego miejsca, podszedł z tyłu i uderzył go lekko w ramię. Hub podniósł nań oczy pełne łez. Gość schylił się i podniósł go, mimo protestu, z ziemi. Pocałował go w usta i począł mówić do ucha jakieś nauki niewątpliwe, czy pociechy, sekretne zaklęcia na najbardziej zabójczy smutek, na zupełny upadek duszy, na żal i najbardziej niezwalczoną boleść...

Niepostrzeżenie niby na skrzydłach jaskółki przeleciał czas południowy. Spożyto niewykwintny obiad. Zaraz po obiedzie zajechały przed ganek pierwsze sanie. Powoził Michcik, który miał odwieźć panicza do Kielc. Rafał Olbromski sam pakował rzeczy i bieliznę syna w kuferek drewniany. Układał wszystko pieczołowicie, po stokroć oglądając rzecz każdą. Dawał rady, nauki, napomnienia, rzucał krótkie pociechy i wesołe niby żarty, za któremi pełno było gorących łez... Wyniesiono kuferek i umieszczono na koźle obok Michcika. Włochate konie fornalskie dymiły się na zimnie i pokrywały się osędzielizną. Stary sługa Michcik siedział nieruchomo, wyprostowany na koźle w kożuchu, pokrytym szarem suknem wojskowem i w baraniej czapce przypominającej grenadyerską bermycę. Hub po sekretnych płaczach zdobył się na odwagę i spokój. Uśmiechał się nawet i żartował z Machnickim, gdy go sadowiono w siedzeniu i gdy ojciec otulał mu nogi kożuchem. Raz jeszcze przycisnął dziecko do serca — i kazał ruszać. Dzwonek zawieszony u dyszla zadźwięczał, kute sanice zaskrzypiały na chwytającym po odwilży przymrozku. Wnet sanie zjechały z pochyłości wzgórza. Rafał Olbromski stał w ganku z odkrytą głową, rozmawiając usilnie z Machnickim. Gdy Michcik zjechał na brzeg rzeki od młyna pędzącej, którą się w bród przejeżdżało, — i gdy się wziął na skos, ażeby z obmarzniętego lodowiska zjechać w wodę i na ukos z tamtej strony wydostać się, Olbromski głośno i długo o tem się rozwodził, że Michcik doskonale jeździ końmi, że poza wadami starości jest to bądź co bądź wypróbowany sługa... Zdawałoby się, że ktoś podsuwa wątpliwości co do zalet starego sługi, a on musi koniecznie udowodnić, że tak nie jest, jak mówią. Za rzeką sanie szły zwolna pod górę. Dawał się słyszeć pożegnalny dźwięk dzwonka, bijący wolno — wolno — wolno...

Hub wstał w sankach, obrócił twarz w stronę domu, kłaniał się czapką nisko, długo, wielokrotnie. Oczy Rafała Olbromskiego zaczerwieniły się, twarz drgnęła...

Patrzał w milczeniu, szarpiąc wąsy, jak sanie wydobyły się na szerszą drogę, wjechały w ulicę wioski i to kryjąc się za chatami, to ukazując w przerwach, pomykały w dal... Dzwonek słychać było coraz rzadziej i dalej... Wreszcie doleciało ostatnie jego uderzenie... Ucichło. Rafał patrzał jeszcze na koniec wsi, ale już nic nie ujrzał. Machnicki spytał:

— Żona twoja dawno nie żyje?

— Pięć lat już... — odrzekł opryskliwie.

Zapanowała chwila milczenia.

— No, bracie, — rzekł Machnicki, — na nas czas. Kiedy się i gdzie spotkamy?

— Czy się spotkamy?

Głos jego stał się twardy i rozkazujący:

— Bierz się w kupę! Do dzieła. Nie dla nas łzy! Kobiety — dzieci...

. . . .

(Na tem kończy się rękopis.

Autor przerwał pracę, wstąpiwszy w szeregi Legionów polskich. Przyp. Red.)

wywarło to złe wrażenie, albowiem fortyfikacye te mogą być skierowane przeciw Włochom.

Rzymska „Vita" pisze, że nadszedł czas, aby połączone floty: włoska, austro-węgierska i turecka złamały przewagę anglo-francuską na morzu Śródziemnem.

Koncentracya wojsk chińskich na granicy Mandżuryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 11 listopada.

Dzienniki donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski zaprotestował w Pekinie przeciw temu, **że Chiny rozpoczęły koncentrować silne wojska na granicy Mandżuryi.**

Do mieszkańców.

Otrzymujemy następujące obwieszczenie:

C. i k. Komenda twierdzy poleciła Magistratowi ogłosić następujące zarządzenie:

Od czwartku dnia 12 bm. 12-ta w nocy wszelki ruch osobowy kolejami na przestrzeni Kraków—Oświęcim zostaje wstrzymany.

Dla osób, wyznaczonych obwieszczeniami c. i k. Komendy twierdzy do bezwarunkowego opuszczenia miasta, pozostają we czwartek dnia 12 bm. tylko dwa pociągi ewakuacyjne o godz. 10 rano i 4 po południu, które odejdą ze stacyi Podgórze—Bonarka przez Skawinę do Węgierskiego Hradyszcza.

Osoby, które nie znajdą pomieszczenia w tych ostatnich dwóch pociągach, zostaną już w tym samym dniu przymusowo przy użyciu odpowiedniej liczby c. i k. wojska wyprowadzone pieszo poza obręb twierdzy w kierunku za Skawinę i tam pozostawione własnemu losowi.

Wobec tego Magistrat zwraca się do ludności z kategorycznym apelem, by bezwarunkowo korzystała z pociągów pocztowych i ewakuacyjnych, kursujących w środę dnia 11 bm. według poprzednio ogłoszonego rozkładu jazdy.

Zarząd miasta.

KRONIKA.

Kraków, 11 listopada.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dzisiaj o godzinie 2 po południu.

Ewakuacya przymusowa miasta. Wczoraj w dalszym ciągu przez cały dzień panował ruch ewakuacyjny. Z dworca osobowego wszystkimi pociągami odjeżdżali ludzie dobrowolnie z Krakowa. Pociągi były przepełnione. Wielu bardzo ludzi odjeżdżało do Wiednia, komenda twierdzy krakowskiej bowiem zniosła zakaz dojazdu do Wiednia i wczoraj kasy kolejowe wydawały bilety bezpośrednio do stolicy państwa. Przez dworzec osobowy przejeżdżało wczoraj wiele pociągów z ludnością ewakuowaną z zachodniej części kraju. Pociągi te nie zatrzymywały się zupełnie w Krakowie.

Na dworcu towarowym, skąd odjeżdżały pociągi ewakuacyjne, panował także wczoraj ożywiony ruch. Co chwilę przybywały na dworzec grupki pod strażą wojskową. Zwykle matka z kilkorgiem drobnych dzieci, które płakały. Sytuacya częstokroć rozpaczliwa: ojciec na wojnie, matka z dziećmi musi opuszczać miasto. Taką jest sroga konieczność wojny.

Ogólnie daje się zauważyć, że nie opuszcza obrębu twierdzy t. zw. „lumpenproletaryat" krakowski i podgórski. Ludzie ci, znani dobrze policyi, nie mają ani mieszkania, ani zajęcia, ani zapasów. Z zarządzeń władz nic sobie nie robią. Ta kategorya ludzi jest stosunkowo bardzo liczna i stanowi niebezpieczeństwo dla pozostałej ludności.

Wczoraj z dworca towarowego odjechał jeden pociąg ewakuacyjny przed południem, drugi wieczorem. Na dworcu osobowym ruch wczoraj się nieco zmniejszył.

Wczorajszej nocy wyjechał z Krakowa dyr. policyi, dr Flatau. Pozostali na miejscu wszyscy komisarze ze st. radcą Rekiewiczem i pełnią nadal swe czynności urzędowe. Również urzędowanie odbywa się „pod Telegrafem". Na mieście pełni dalej służbę policya.

Na dworcu kolejowym pełni służbę personal kolei północnej. Personal ten pozostanie na stacyi tak długo, jak długo na to warunki pozwolą.

Prezydya sądów wyjechały, sądy jednak krakowskie urzędują dalej w ograniczonym zakresie. W sądzie karnym krajowym pozostało sześciu radców, dwóch prokuratorów, oraz odpowiedni personal kancelaryjny. Również w sądzie cywilnym krajowym i powiatowym pozostali sędziowie urzędują dalej.

W magistracie urzęduje cały personal magistratu wraz z nowym zarządem miasta, złożonym z prof. Nowaka, dr Bandrowskiego i dr Kostaneckiego. Cały personal magistratu pozostaje w Krakowie dalej także na wypadek oblężenia miasta.

Wszystkie banki i instytucye finansowe Kraków już opuściły. Przedwczoraj wyjechało z Krakowa tutejsze Tow. ubezpieczeń.

W mieście już się daje odczuwać brak niektórych środków żywności, oraz szalona ich drożyzna n. p. drobiu, masła, jaj, mleka i t. p. Wpłynął na to głównie zakaz dowozu artykułów żywności z Królestwa Polskiego. Brak było także ziemniaków. Korzec kosztował 10 koron i to trudno go było dostać.

Miasto się szybko wyludnia. W godzinach nocnych Kraków zalega cmentarna cisza.

Internowani Polacy. Pisma wiedeńskie podają listę poddanych austryackich i węgierskich, internowanych w różnych miejscowościach za granicą. Podajemy nazwiska polskie: Bilińska Helena z córką internowana w Odessie, ma się dobrze. Glixelli Stefan przebywa u notaryusza Wacława Przychodzkiego w Radomiu. Dr Jan Zbigniewicz, internowany w Sees (departam. Arne), hotel du Cygne, ma się dobrze.

40.000 Polaków w Moskwie. Wiedeńska „Zeit" zamieszcza wiadomość, podaną przez we „Frankfurter Ztg.", iż do Moskwy schroniło się z Królestwa Polskiego przeszło 40.000 Polaków.

Bajeczki kozacko-angielskie. Niewybredna co do informacyj ze wschodu Europy publiczność angielska i francuska karmiona jest przez swoje dzienniki bajeczkami zupełnie fantastycznemi o wojskach rosyjskich. Ulubionymi ich bohaterami są przedewszystkiem kozacy, uosabiający dla Anglików i Francuzów tę potęgę rosyjską, która zgnieść ma Niemcy. Oto typowa z pośród tych bajeczek, którą opowiada swoim czytelnikom „Daily Mail", a powtarza ją za nim „Matin".

„Sposób atakowania kozaków nie zna żadnej reguły. Rzucają się oni na wroga, jak potok lawy, niszcząc wszystko na swej drodze i wzniecając nieprzezwyciężoną panikę.

„W jednej z walk koło Przemyśla batalion strzelców węgierskich, ogarnięty tą paniką, pierzchnął przed atakiem jednego szwadronu kozaków, pozostawiając karabiny, tornistry, płaszcze, aby tylko biedz prędzej, opuszczając swe karabiny maszynowe i amunicyę.

„Przed kilkoma dniami (bajeczka ma formę telegramu z Petrogradu) trzy pułki huzarów węgierskich wykonały świetną szarżę na baterye artyleryi rosyjskiej, stojące na skraju lasu. W chwili, gdy huzarzy zbliżają się już do armat, z lasu wychylają się masy kozaków. I nagle te same zuchy, które z taką odwagą szły na armaty, ogarnięci zostają strachem i rzucają się do ucieczki.

„Oficer artyleryi, który był tego naocznym świadkiem, opowiadał, że był to widok przerażający; krzyki, które wydawali ci ludzie, przeszywani lancami, nie miały w sobie nic ludzkiego. Nie można było powstrzymać Węgrów i w przeciągu kwadransa przestrzeń została usiana trupami na dystansie conajmniej kilometra. Po starciu, kiedy przystąpiono do grzebania zmarłych, znaleziono tam 500 zwłok huzarów i 300 trupów koni. Kozacy są dobrymi strzelcami, ale, tak samo, jak dla piechoty rosyjskiej, prawdziwa bitwa zaczyna się dla nich dopiero przy walce pierś o pierś."

Powyższa kompozycya angielska szczególnie trafia do przekonania nam, którzy wiemy doskonale, jak umieją walczyć z kozakami właśnie huzarzy, zarówno nasi, jak węgierscy — i to od naocznych świadków. Ale w kawiarni londyńskiej czy paryskiej bajeczki takie wywołują dreszcz zachwytu i radości.

Turcy śladami „Emdena". Jak donosi „Corriere della Sera", jeden z tureckich krążowników na morzu Czarnem koło Pierekopu zatopił rosyjski parowiec „Wielikij kniaź Aleksandr", którego załogę i stu pasażerów odwieziono do Konstantynopola. Taki sam los, jak przewidują źródła rosyjskie, spotkał parowiec „Jerusalim", o którego losie od tygodnia już niema żadnej wieści.

REPERTUAR
artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości, Starowiślna 21.

Środa: „Panna służąca", farsa w 3-ch aktach Bilo i Hennequina.

Czwartek: „Klub kawalerów", komedya w 3-ch aktach Bałuckiego.

Piątek: „Piękna Marsylianka", sztuka w 4-ch aktach Bertona.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Jan Popowicz ze Sambora (Einj. Freiw. 58 Inf. Reg. 4 Ers. komp. — Liptószentmiklós, Węgry) prosi rodziny i znajomych o wieści o sobie. 8649 3

Hausmanowie obecnie we Wiedniu Eggertasse l. 8, dzieln. VI, **poszukują Onyszkiewiczów, Kosterkiewiczów i Tyszkowskich** z Doliny i **Dra Wajgla** ze Sokala 8646

Brat poszukuje sióstr **Heleny Bukietyńskiej** z pod Rawy Ruskiej, **Eugenii Nowak** z Przyłbic, **Zofii i Janiny Ignatowicz** ze Skały lub Kołomyi i **Kazimierza Ignatowicza** z Przyłbic. — Prosi donieść do Zakopanego post-restante B. Ignatowicz. 8624 3

Poszukuję **Adama Luniewskiego,** który z końcem lipca b. r. bawił w Zakopanem. O łaskawe wiadomości proszę pod adresem: **W. Wolski, Berno Morawskie, Bahnring 6.** 8647

Poszukuję męża **Leona Rothsteina,** rezerwisty 35 pułku, który pełnił służbę saniteta przy Truppenspitalu w Złoczowie. Ktoby wiedział cośkolwiek o nim, albo o tym szpitalu, raczy donieść za wynagrodzeniem. **Stanisława Rothstein,** Wien VII, Bernardgasse 12. 2 St. Tur 18. 8654

Dr Leon Nagler, Fähnrich 15 p. p., 8 komp., do drugiej połowy września przy „Etappenstationskomando" w Samborze, od tego czasu nie daje o sobie znaku życia. Ktoby miał wiadomość o jego obecnym miejscu pobytu, raczy donieść dr. Herminie Naglerowej, Wiedeń, II. Ferdinandstrasse 29/III. T. 19. 8652

Ktoby znał miejsce pobytu **Karola Zielińskiego** z żoną Anną (oficyała sądow. z Brzeżan), raczy donieść pod adresem: Władysław Gabriel, porucznik 55 p. p., Csütörtökhey bei Igló (Węgry). 8556 5

Kazimierz Matejski, porucznik rezerw. 90 p. p. ze Lwowa, obecnie w Burzynie, poczta Tuchów, poszukuje swej **żony Stanisławy z Wereszczyńskich i jej matki Jadwigi Wereszczyńskiej z rodziną** ze Lwowa, ul. Jakóba Strzemię 6. 8353

Ktoby znał **adres E. Czechowiczówny** ze Lwowa, Teatyńska 5, raczy donieść pod adres.: ul. Ustrzycka, Chocen, Dolni-ulice, u p. Tomek (Czechy). 8554

Ktoby znał miejsce pobytu **Dra Adama Kowenickiego** z Brzeżan, raczy donieść pod adresem: **Marya Kowenicka,** Praga-Žižkow, Havliczkova 11. 8555

Sabina Trojanowska i Józefowie Lubczyńscy, obecnie w Jordanowie, proszą o jakąkolwiek wiadomość o **Józefie Trojanowskim,** nauczycielu z Turki nad Stryjem, który 7 września był w Krakowie. 8538

Szymon Małochleb ze Lwowa, obecnie Stockerau, obok Wiednia, Kasernenstrasse 1, poszukuje syna **Kazimierza,** legionisty ze Lwowa, **Jana Kalperta, Fr. Urbaniaka** lub jego żony **Apolonii z córką Maryą.** 8539

Dr Polański prosi brata **Emila** o napisanie listu pod: Feldpostamt 91, Korpsmunitionspark 7. 8542

Młodecki Franciszek, obecnie podof. rach. I. kl., 10 komp., 33 p. posp. rusz. w Przemyślu, podaje interesowanym swój adres. 8549

Jakób Rupp, porucznik Samt. Anstalt der 88 Landesschützenbrigade, Feldpost Nr 207, poszukuje **Matyldy z Bisanzów Rupp,** żony sędziego pow. z Jaworowa i **Rudolfa Schreyera,** dzierżawcy dóbr z Basiówki. 8551

Robertowie Sanderowie mieszkają: Witów, p. Chochołów i proszą o wiadomość o **Wandzie Czemeryńskiej** z synami i **Dr. Ottonie Sander.** 8552

Piotr Latawiec, Czeska Trzebowa, Stary Żbitów (Czechy), poszukuje **Józefa Prychidki,** wachm. żandar. **Józefa Chmielowskiego,** oraz żony Katarzyny z trojgiem dzieci, z Rawy Ruskiej. 8532

Antoniowa Zabielska, Skrzydlna-Dwór, prosi **Dra Ludwika Smoleńskiego,** dyrektora Banku melioracyjnego we Lwowie, o podanie swego adresu. 8534

Marya z Aydukiewiczów Maryańska zawiadamia swych krewnych i znajomych, że mieszka obecnie: Wiedeń, XV/1, Lacknergasse 52/I, 10. 8535

Kto wie cokolwiek o **Tadeuszu Kucharskim,** supl. gimn. ze Stryja, rezerw. chorążym obr. kraj. 20 pułku, 2 komp., poczta polowa 26 i o **Tadeuszach Krzyształowiczach z Zofiówki** koło Jarosławia, zechce zawiadomić **Ludwikę Kucharską, Biała, ul. Lipnicka 5.** 8445

Proszę o wiadomość o mej matce **Maryi Hazekowej** i bracie **Józiu,** wujciu **Kaziu Lebiedziu,** oraz p. **Maryi Dedowej,** pod adresem: **Stefania Hazékówna, Maków.** 8448

Poszukiwanie zaginionych.

Józef Robak, nauczyciel szkoły wydziałowej w Krakowie, obecnie k. u. k. Militär-Ep.-Spital Nr 1, Objekt I, poszukuje brata **Jana Tad. Flury,** urzędnika sądowego z Uhnowa ad Sokal. 8621

Poszukuję rodziny: **ks. Cegielskiego Eugeniusza** z żoną i dziećmi, **Dra Leona Cegielskiego** z żoną i dzieckiem, **Józefy, Mikołaja i Stefanii Cegielskich.** — Teodor Cegielski, proboszcz Strusowa, obecnie w Alsosebes, poczta Sebeskelemes (Węgry). 8524

Władysław Sommer, obecnie Kassa, Artillerie-Kaserne Nr 3, poszukuje miejsca pobytu **Stanisława Sommera,** urzędnika kolejowego z Jarosławia i matki **Karoliny Sommerowej,** która miała wyjechać prawdopodobnie na Śląsk. 8529

Jednor. ochotnik **Jedynakiewicz Leopold,** k. u. k. Infanterieregiment Nr 55, III Ers.-Comp., Csütörtökhely, Węgry, prosi swoich rodziców zamieszkałych obecnie na Węgrzech o podanie bliższego adresu. 8596

Maksymilian Tuchlinowicz, Feldwebel Landw.-Inf.-Rgmt Nr 36, Liptonjvar (Węgry), poszukuje **Stefanii Tuchlinowicz** z dzieckiem z Tłumacza obok Stanisławowa. 8594

Dąbrowski Kazimierz z Drohobycza, obecnie kadet przy 15 pułku piechoty I Ers.-Komp. w Strażsa koło Popradu na Węgrzech, poszukuje swoich rodziców i rodziny **Sroczyńskich** z Drohobycza. 8593

Tomaszewska z Kołomyi, obecnie Hulin, Morawy, poszukuje matki **Wilhelminy Tomaszewskiej,** sióstr **Felicyi,** manip. Dyr. kol. lwowskiej, oddz. II, **Maryi,** stud. med. ze Lwowa, i **Kropiwnickich** z Niżniowa. 8590

Buxdorf Zygfryd, jednor. ochotnik, obecnie Budapeszt, Spital garniz. XVI, I Pawilon, poszukuje **Mr. Artura Feuersteina,** aptek, ze Lwowa i panny **Józefy Begleiter,** słuch. farm., również ze Lwowa. 8589

Michał Stefaniuk, listonosz z Leszniowa, obecnie Kraków 9, poszukuje żony **Rozalii i Maryi Pawluk.** 8588

Matwijczuk Tadeusz, jednor. ochot. Infant.-Regiment 55, I Komp., Donnersmarkt (bei Igló), Węgry, poszukuje adresu rodziny i krewnych. 8587

Marya Machanowa i Janina Taraszczukówna ze Lwowa poszukują swej rodziny. Adres: Fényeslitke, kom. Szaboles in Ungarn. 8584

Włod. Rohatyn (Rózsahegy, 24 Baon) poszukuje swojej rodziny i prosi o podanie jej adresu. 8545

Marya Przestaszewska, Wigstadtl bei Zauchtel, Śląsk austr., „Willa Suwald", poszukuje **Maryi Błażewskiej,** nauczycielki z Gajów Wyżnych koło Drohobycza. 8567

Karol Brestak (Feldwebel 10 Inf.-Reg., Augmentations-Magazin-Verwaltung, Tata-Tówaros, Ungarn, poszukuje swej żony **Józefy** i córki Helusi. Mieszkały w Wygodzie, pow. Dolina, koło Stryja. 8582

Kazimierz Buchta, kapral 3 pułku ułanów, obecnie Vitanice, poczta Kralice koło Prościejowa, Morawa, prosi znajomych o podanie adresu jego ojca **Józefa Buchty** z Komarna z Galicyi. 8578

Juliusz Siwak, nadporucznik 20 p. p., obecnie Freudenthal (Śląsk), prosi o podanie miejsca pobytu swej matki **Katarzyny Siwak** ze Sambora i siostry swej **Herminy Siwak,** nauczycielki z Przedrzymich, powiat Żółkiew. 8183 7 12

Kalman Wechsler z Komarna, obecnie Wiedeń, II, Stefaniestrasse 3, II Stock, Tür 12, poszukuje **Józefa Krzeczkowskiego, Kazimierza Kowalczyka i Lazara Mościskiera** z Komarna. 8525

Sak, urzęd. poczt. w Borysławiu, obecnie przy wojsku, poszukuje swoich rodziców, którzy byli ostatnio w Turce n/Str. O wiadomości prosi pod adres m I. Messinger, Wien, II, Untere Augarten 25. 8523

Bronisław Mazur, 40 Inft. Reg., 8 Komp., obecnie Wiedeń XIX, Rudolfinerhaus, Rudolfspawillon, parter, prosi, aby ktokolwiekby co wiedział o pobycie jego żony **Maryi z Koziarskich Mazurowej,** ostatnio zamieszkałej w Brochach za Wodą, raczył mu donieść pod powyższym adresem. 8599

Kazimierz Fleytuch, jednoroczny ochot. 30 p. p, prosi o wiadomości o swym ojcu **Adamie Fleytuchu,** podurzędniku pocztowym ze Lwowa pod adresem: Dr Karol Klaften, Wien, VIII. Stolzenhalergasse 26 p. 8597

Edward Umański, Fähnrich 95 p. p. prosi o wiadomość o swagrze swym **Franc. Guldzie,** rewidencie kolejowym ze Lwowa pod adresem: Edward Umański, Fähnrich 95 p. p. Löcse. 8598

Jadwiga Kastrubiak z 2 dziećmi, z Kołomyi, zechce podać swój adres mężowi. Stabsfeldw. Jan Kastrubiak, k. k. Landw. Ers. Bataillon Nr 36, 3 Ers. Komp. Liptoujvar (Węgry). 8595

Łapajower Emil ze Lwowa, obecnie Res. Tr. Sldt k. u. k. Traindivision Nr 11, Nemetsovár bei Eperjes, poszukuje swojej matki i sióstr. 8577

Proszę o podanie mi adresów mego rodzeństwa i rodziców. **Longina Makowiecka** poste rest. **Zakopane.** 8586

Stanisław Ignatowicz, asystent podatkowy z Czortkowa, obecnie ranny, przebywający w Budapeszcie, w szpitalu wojennym, ul. Andryassy'ego l. 71, sala I, łóżko Nr 4, uprasza o podanie wiadomości, oraz o adres żony swej **Kazimiery,** z Czortkowa, oraz o adres rodziców swych **Mikołaja i Jadwigi z Herbstów Ignatowiczów** z Burdiakowiec obok Skały. 8591

Ktoby znał miejsce pobytu **Abrahama Lichtgarna,** oraz żony jego **Tońci Lichtgarn** z Rohatyna, raczy łaskawie donieść pod adresem: Róża Lichtgarnowa u p. Rudolfa Müncha w Triesch (Morawy). 8585

Władysław Skórski, Kadetaspirant c. i k. 30 p. p. 3 Ersatz-Comp. ze Lwowa, obecnie w Kolcsó, poczta Görgö (Węgry) prosi o podanie adresu lub jakiejkolwiek wiadomości o swej matce **Maryi,** o braciach **Mieczysławie i Stanisławie.** 8583

Maryan Dynysiewicz (obecnie Landsturm Bezirks Kommando Nr 33 w Miskolczu, Węgry) poszukuje ojca **Franciszka,** siostry **Elżbiety i Maryi** i brata **Kazimierza** z Drohobycza. 8581

Teodor Bileński, prof. sem. naucz. w Samborze, lub ktokolwiek z rodziny zechce podać swój adres. J. Bileński, Wiedeń, XVI, Huberg. 14, III/2. 8576

Poszukuję **Anny Misiakównej,** która przydzieloną była do „Czerwonego Krzyża" we Lwowie, umieszczonego przy ulicy Pańskiej l. 11 w lokalu Ligi pomocy przemysłowej. Zygmunt Buchelt, Leutnant beim Verpflegsmagazine in Krakau. 8575

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Cecylii i Jana Topolnickiego,** urzędnika kolejowego z Tarnopola, zechce o tem uwiadomić Mieczysława Prągłowskiego w Wiedniu, Bank austro-węgierski, 8592

Jerzy Fabricy przy c. k. stanisławowskim sądzie obrony krajowej, obecnie w Miskolczu (Węgry), poszukuje rodziny. 8579

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Edwarda Fogelmana** z Łyśca, raczy łaskawie donieść mi. Marya Fogelmanowa, Wiedeń, VIII, Wickenburggasse 7. 8196 3 5

Proszę o podanie adresu **Heleny Wojtalewicz** z Przeworska. — Smyczyńska, Ołomuniec, Residenzgasse 18. 8514 3 4

Proszę o podanie adresu p. **Michaliny Ławrowskiej** z Tarnawy, pow. Turka. Ludwik Kuraś, Lst.-Rez.-Kommdo 17, Csorna, komitat Sopron (Węgrzy). 8455 3 3

Ktoby wiedział o obecnem miejscu pobytu **Wojciecha Dzieciuchowicza, Wacława Podlipskiego** z Narola **i Maryi Pedenkowskiej** z Dołhołuki koło Stryja, zechce łaskawie dać znać do Księgarni W. Poturalskiego w Podgórzu przy Krakowie. 8482 2 3

Uprasza się każdego, ktoby znał miejsce obecnego pobytu **Dra Maryi Pogonowskiej,** by zechciał łaskawie donieść jej, że rodzina jej mieszka obecnie w Pradze, Król. Winogrady, pod Karlowem Nr 8, a zarazem ojcu jej, G. Pogonowskiemu, podać jej adres.

Dr Marya Pogonowska jeszcze ostatniego sierpnia była jako lekarka Czerwonego Krzyża, zajęta w szpitalu wojskowym w klinice dermatologicznej we Lwowie.

Korespondencya sprawozdawcy wojennego w numerze 283 „Fremdenblattu" z 13 października 1914, strona 21, szpalta 2, wiersz 42 od góry, pozwala przypuszczać, że była ona zajęta w szpitalu Czerwonego Krzyża w jakiemś (w korespondencyi nie nazwanem) mieście galicyjskiem muiejszem, a to w tem, w którem dnia 7 października przebywał szef sztabu generał Hötzendorf ze swoim sztabem. 8437 4 4

Ktoby wiedział o obecnym pobycie p. **Brewienkiewicza** z Lanskorońszczyzny, raczy łaskawie donieść pod adresem: H. Lityńska, Mistek, ul. Priborska l. 400, Morawy. 8563 2 3

Antoni Mokrzyński ze Sambora, ranny, obecnie w Krakowie, ul. Pędzichów, Festungsspital Nr 3, poszukuje swojej żony **Maryi** z trojgiem dzieci. 8602 2 3

Kazimiera Frydman, obecnie w Nowym Sączu, ul. Ogrodowa l. 1029, Wólki, poszukuje swej córki **Emilii Grudzickiej** z wnuczką Janiną. 8561 2 2

Marya Korolewicz, Wagstadt (Śląsk) Herrenstrasse Nr 10, prosi o wiadomość o swej bratowej **Władysławie Bobrowej,** która wraz z trojgiem dzieci, jeszcze na początku września uciekła z Brzeżan w niewiadomym kierunku. 8474 2 3

Ktoby wiedział, gdzie przebywa **Stanisława z Janiszewskich Białoborska,** raczy donieść: **Jan Leitner,** k. k. Verpflegsakcessist, Feldpost 99, 3 Armeeetapenkomando. 8436 4 4

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski